

Czy psychologia może się obejść bez introspekcji? Wrocławskie czasy profesora Mieczysława Kreutza

Iwona Koczanowicz-Dehnel*

*Instytut Psychologii
Uniwersytetu Wrocławskiego*

Leszek Koczanowicz

*Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej
Wydział Zamiejscowy we Wrocławiu*

CAN PSYCHOLOGY GET ALONG WITHOUT INTROSPECTION?
PROFESSOR MIECZYSLAW KREUTZ IN HIS WROCLAW TIMES

Abstract. The article aims at reconstructing Mieczysław Kreutz's views on psychology and its basic method of research. Kreutz claims that introspection is to be a main method of psychological investigations. This claim provoked plenty of discussions and controversies, which are described in the first part of the article. The second part depicts the contemporary context of the discussion on the place of introspection in psychology.

ZNACZENIE DYSKUSJI METODOLOGICZNYCH DLA ROZWOJU PSYCHOLOGII

Mieczysław Kreutz tworzy w roku 1946 nowy rozdział w dziejach polskiej psychologii we Wrocławiu. Tematem jego pierwszego wykładu dla studentów wydziału humanistycznego, mającego zachęcić ich do podjęcia studiów psychologicznych, było przedstawienie przedmiotu psychologii i jej metod badawczych. Problematyce tej poświęca również książkę, wydaną w 1949 r. pod tytułem *Podstawy psychologii* (Kreutz, 1949). We wstępie negatywnie ocenia

* Adres do korespondencji: Iwona Koczanowicz-Dehnel, Instytut Psychologii, Uniwersytet Wrocławski, ul. Dawida 1, 50-527 Wrocław; e-mail: iwonadehnel@wp.pl

Leszek Koczanowicz, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wydział Zamiejscowy we Wrocławiu, ul. Ostrowskiego 30b, 53-238 Wrocław; e-mail: leszek@post.pl

stan rozwoju psychologii, która jako stosunkowo młoda nauka, zмага się z wieloma problemami i wygląda jakby ciągle znajdowała się w stanie początkowym. Kreutz powołuje się w swoich rozważaniach na słowa Williama Jamesa: „Ten niekorzystny stan, w którym psychologia jest, według trafnego określenia Jamesa, raczej nadzieją na naukę niż poprawną nauką, utrzymuje się pomimo wyteżonej pracy całych zastępów psychologów w bardzo licznych, niekiedy wspaniale wyposażonych pracowniach i laboratoriach” (Kreutz, 1949, s. 5). Przyczyny takiego stanu rzeczy doszukuje się Kreutz przede wszystkim w błędach metodologicznych, czyli nieprawidłowo zastosowanych metodach, oraz w braku precyzji terminologicznej.

Autor *Podstaw psychologii* koncentrował się przede wszystkim na przedstawieniu idei introspekcji jako wiodącej metody w psychologii. Jeszcze w czasach lwowskich trwała wśród uczonych zgromadzonych wokół Kazimierza Twardowskiego dyskusja dotycząca statusu introspekcji jako metody badawczej. Pierwsze wskazówki co do niezbędności doświadczenia wewnętrznego, dzięki któremu mamy jedyną możliwość dotarcia do bezpośredniego przeżywania zjawisk psychicznych, poczynił Franz Brentano. Pisząc o ontologicznej odrębności zjawisk psychicznych w stosunku do zjawisk fizycznych, uprawomocnił poznanie psychologiczne jako jedną z form poznania empirycznego. Introspekcja była przez niego rozumiana jako rodzaj spostrzeżenia lub doświadczenia wewnętrznego, które umożliwia poznanie fenomenów psychicznych (por. Brentano, 1999). Takie podejście było charakterystyczne dla tworzących się programów badawczych nowej nauki, jaką była psychologia, gdyż w ten sposób realizowano idee psychologii jako nauki empirycznej. Jak zauważa K. Paczkowska-Łagowska: „W sądach oczywistych spostrzeżenia wewnętrznego szkoła brentanowska znalazła archimedesowy punkt oparcia dla filozofii, której metoda miała być metodą nauk przyrodniczych, tzn. metodą doświadczalną” (1980, s. 42). Przyznanie spostrzeżeniom introspekcyjnym statusu sądów oczywistych wiązało się z uprawomocnieniem poznania psychologicznego jako empirycznego źródła wiedzy. Tym samym Brentano opowiadał się za poglądem, że przedmiotem psychologii mogą być tylko świadome zjawiska psychiczne, ponieważ konceptualizacją sądu introspekcyjnego jest doświadczanie go jedynie w akcie psychicznym. To, czego nie można doświadczyć w akcie psychicznym, nie jest przedmiotem psychologii. Myślenie o przedmiocie psychologii w kategoriach świadomych zjawisk psychicznych było charakterystyczne także dla poglądów Twardowskiego, który jako uczeń Brentany przyjął idee ontycznej odrębności faktów psychicznych od faktów fizycznych. Opisał części składowe faktu psychicznego tak, aby uzyskać całkowitą jedność ich odrębności od faktów świata zewnętrznego. Według niego fakt psychiczny składa się z czynności psychicznej (aktu psychicznego) oraz jej wytworu. Specyfika przedmiotu psychologii powoduje, że empiryzm w psychologii nie może być zrównany z empiryzmem nauk przyrodniczych. Linia graniczną staje się dostępność doświadczenia. Świat faktów fizycznych poznawany jest przez doświadczenie zewnętrzne (zmysłowe), natomiast specyfiką doświadczenia w psychologii jest oparcie się na doświadczeniu wewnętrznym (introspekcji)

(por. Twardowski, 1965). W takim obszarze rozumienia przedmiotu psychologii i specyfiki jej metod badawczych kształtował się pogląd Kreutza na najistotniejsze problemy tej nauki.

CZY MOŻLIWA JEST PSYCHOLOGIA BEZ INTROSPEKCJI?

W związku z rozwojem innych sposobów rozumienia przedmiotu badań psychologii, jak chociażby behawioryzmu, idee związane z programem psychologii introspekcyjnej zostały obciążone statusem nienaukowości. Chodziło przede wszystkim o zbyt dużą dawkę subiektywizmu w danych pochodzących z introspekcji. Amerykański psycholog Edmund Boring ogłosił nawet ostateczny upadek tej metody. W tych właśnie bardzo niesprzyjających warunkach metodologicznych Mieczysław Kreutz podjął wysiłek obrony introspekcji jako fundamentalnej metody badań w psychologii. Wiązało się to z przyjętym przez niego opisem przedmiotu psychologii, który zawiera w sobie zjawiska psychiczne i wszystkie czynniki, od których one zależą. Zwrócił również uwagę na fakt związany z tym, że pewne zjawiska psychiczne wyrażają się w symptomach fizycznych, na przykład ruchy i czynności dowolne, co czyni je również przedmiotem psychologii. Założenie podstawowe mówi więc, że psychologia zajmuje się zjawiskami psychicznymi i zachowaniem „istot wykazujących życie psychiczne” (Kreutz, 1949, s. 16).

Zdefiniowanie pojęcia zjawiska psychicznego było niezbędne do dalszego wytyczania nowych dróg w psychologii, gdyż tylko dobrze zdefiniowane pojęcie może mieć zastosowanie w praktyce badawczej. Według Kreutza zjawiskiem psychicznym określamy realnie istniejący, psychiczny przedmiot, dany nam w bezpośrednim doświadczeniu. Stwierdzenie „realnie istniejący”, jako pojęcie pierwotne, nie podlega dalszemu definiowaniu, oznacza jedynie fakt dotyczący istnienia obiektywnej rzeczywistości, która – jak podkreśla Kreutz – jest „niezależna od podmiotu poznającego” (Kreutz, 1949, s. 350). Wynika z tego, że odnośnie do zjawisk psychicznych badacz nie może przyjąć jakichś wstępnych założeń, z góry założonych tez, ponieważ jego zadaniem jest badanie tego, co realnie istnieje. Wiąże się to z następną charakterystyką zjawisk psychicznych, mianowicie tym, że są one nam dane w bezpośrednim doświadczeniu. W tym miejscu możemy przypomnieć, że bezpośredniość doświadczenia Wilhelm Wundt ustanowił wręcz przedmiotem psychologii, pisząc:

Psychologia wyklucza abstrakcje i dlatego jej badania przebiegają w bezpośredniej rzeczywistości. Przez co otrzymuje dane o bezpośrednich związkach między czynnikami obiektywnymi a subiektywnymi, które stają się również danymi o genezie wzajemnych powiązań relacji różnego kontekstu bezpośredniego doświadczenia (1896, s. 12).

Natomiast najistotniejsze dla określenia przedmiotu psychologii staje się zdefiniowanie terminu „psychiczne” (jako pojęcie pierwotne najczęściej jest przeciwstawiane terminowi „fizyczne”), ale dla Kreutza ważne było przede

wszystkim ukazanie zakresu tego pojęcia. W tym przypadku odnosi się pojęcie „zjawisko psychiczne” zarówno do części na przykład myśli, wrażenia czy uczucia, jak również do całości, jaką stanowi całe życie psychiczne człowieka. Ta różnorodność zjawisk psychicznych, mimo pozoru odrębności, tworzy jednak pewną całość, co – jak trafnie zauważa Kreutz – nie sprzyja wyodrębnieniu poszczególnych zjawisk psychicznych, a od czasów Kartezjusza wiemy o nierozciągliwości tego, co psychiczne. Aspekt nieprzestrzennego występowania zjawisk psychicznych może jedynie – zdaniem Kreutza – złagodzić cecha czasowości. Jako cecha konsekwentna wszystkich zjawisk psychicznych wskazuje na empiryczny charakter przedmiotu psychologii.

Zadaniem psychologii jest więc opis i klasyfikacja zjawisk psychicznych, co stanowi niezbędny krok w wykrywaniu praw zachodzących w życiu psychicznym. Problemem, jaki się tu pojawia, jest przyczynowość. Trzeba bowiem opowiedzieć się bądź za determinizmem, bądź za ideą wolnej woli. Jednak – jak przestrzega Kreutz – „Psycholog empiryczny, nie chcąc przekraczać empirii, nie powinien w tym sporze żadnego stanowiska zajmować” (1949, s. 17). Wymagało to odrzucenia jakichkolwiek wstępnych założeń, tak aby jedynie przez badania można było je sformułować. Problem ten był o tyle istotny, że psychologia – jako stosunkowo młoda nauka – nie posiadała dostatecznej bazy metodologicznej i ciągle poddawana była presji rozbudowy systemu metodologicznego. Według Kreutza, ze względu na specyficzny przedmiot badania psychologii, czasami mający pewne punkty styku z innymi naukami, na przykład z fizjologią, uprawnione jest stosowanie metod pośrednich, czyli przedmiotowych. Jednak najważniejszą metodą dla psychologii jest introspekcja. Z uwagi na bezpośredniość w poznawaniu zjawisk psychicznych możemy ją zaliczyć do metod podmiotowych, ponieważ dane pochodzące z introspekcji zawsze odnoszą się do podmiotu przeżywającego określone zjawisko psychiczne.

Podział na metody przedmiotowe i podmiotowe pojawił się od początku istnienia psychologii i wiązał się ze sporem o tożsamość teoretyczną tej nauki. Silne nurty redukcjonistyczne, które wystąpiły pod koniec XIX wieku, próbowały – właśnie z uwagi na metodę – pozbawić psychologię jej odrębności. Wprowadzenie eksperymentu z obszaru badań przyrodniczych do psychologii było dla wielu badaczy potwierdzeniem jej statusu nauki empirycznej, ale – jak zauważa Kreutz – bez introspekcji nie można byłoby przeprowadzać jakichkolwiek badań metodami przedmiotowymi.

Stosunek wzajemny obu grup metod do siebie przedstawia się następująco: metoda introspekcyjna jest metodą podstawową, zasadniczą, bo gdyby jej nie było, nie byłoby metod pośrednich, nie wiedzielibyśmy w ogóle nic o zjawiskach psychicznych, choćby nawet jako nieświadome istniały, podobnie jak głuchy od urodzenia nie może sobie wyobrazić dźwięków, mimo że dźwięki polegają na drganiach ciała, a te drgania można spostrzegać wzrokiem lub dotykiem (Kreutz, 1949, s. 26).

Spór o metodę w psychologii zaostriżł się wraz z powstaniem znaczącego w psychologii kierunku – behawioryzmu, który radykalnie zmienił myślenie o przedmiocie tej nauki. Behawioryzm traktował psychologię jako naukę

o zachowaniu, ale dla Kreutza był przede wszystkim „psychologią bez introspekcji” (Kreutz, 1949, s. 35). Przedstawiając ten kierunek, zwracał on szczególnie uwagę na to, że behawioryści, odrzucając zupełnie introspekcję i nie uznając jej za metodę naukową, muszą zrezygnować z badania życia psychicznego, które w inny sposób nie jest nam dostępne. Prowadziło to pewnego paradoksu, polegającego na tym, że behawioryści przyjmowali, iż psychologia może się obyć bez badania zjawisk psychicznych. Behawioryzm metodologiczny uznawał co prawda istnienie życia psychicznego, ale niemożność wynikająca z braku odpowiednich metod nie pozwalała zaliczyć do przedmiotu psychologii zjawisk psychicznych. Behawioryzm przyjmując, że psychologia jest jedynie nauką o zachowaniu, wspierał się XIX-wieczną ideą paralelizmu psychofizycznego. Kreutz tak to podsumowuje:

Jeżeli każdemu zjawisku psychicznemu odpowiadają jakieś zmiany fizjologiczne i jeśli jedno i drugie są tylko dwiema stronami jednego i tego samego koła, jak to uczył Fechner, wówczas możemy, teoretycznie rzecz biorąc, te same problemy badać albo od strony wewnętrznej, tj. metodą introspekcyjną, albo od strony zewnętrznej, tj. badając zachowanie się człowieka – i tę drugą drogę uważają behawioryści za jedynie możliwą w praktyce (1949, s. 37).

Ewolucja behawioryzmu, związana z tym, że przez długi okres czasu, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, był to kierunek wiodący w psychologii, spowodowała powstanie jeszcze bardziej radykalnej jego wersji. Behawioryzm ontologiczny (radykalny) całkowicie negował istnienie życia psychicznego. Przyjęcie takiego założenia spowodowało, że: „Nazwy zjawisk psychicznych są to, ich [behawiorystów – J. K.-D., L. K.] zdaniem, tylko tradycyjne *reakcje werbalne*, którymi się posługujemy, gdyż przyzwyczailiśmy się do nich, lecz nie oznaczają one żadnych realnie istniejących przedmiotów” (Kreutz, 1949, s. 37). To całkowite wyeliminowanie psychologii introspekcyjnej przez behawiorystów staje się w ocenie Kreutza pewną karykaturą psychologii, ponieważ z punktu widzenia jedynie zewnętrznego doświadczenia nie możemy poznać żadnego aspektu rzeczywistości psychicznej. Wyłącznie zewnętrzna perspektywa, na przykład życia wybitnego filozofa Spinozy, pokazałaby to, że: „szlifował pilnie szkło, dużo czytał i pisał, i to wszystko” (Kreutz, 1949, s. 46).

OBRONA INTROSPEKCJI JAKO METODY BADAŃ EMPIRYCZNYCH

Naczelnym celem w badaniach naukowych Kreutza była więc obrona introspekcji jako metody, bez której psychologia staje się karykaturą samej siebie. Nie chodzi o to, aby w psychologii nie posługiwać się metodami pośrednimi, ale ich zastosowanie musi być zawsze poprzedzone fundamentalną metodą psychologii – introspekcją. Zjawiska psychiczne, podstawowy przedmiot badań psychologii, mogą być poznawane tylko przez doświadczenie wewnętrzne. Już od czasów Arystotelesa w idei zmysłu wspólnego pojawił się ślad odrębności wrażeń zmysłowych od ich spostrzeżenia.

Docenienie metody introspekcyjnej wiąże się ze zwróceniem uwagi na aspekt bezpośredniego poznawania zjawisk psychicznych, a więc podkreślenia empiryczności psychologii. Po pierwsze, nie istnieje żaden zmysł pozwalający poznać nam nasze myśli, uczucia czy też pragnienia. Nie są one zapośredniczone przez jakiś organ odbioru wrażeń. Zwracał na to uwagę Wundt, rozdzielając psychologię od przyrodoznawstwa. Według niego: „Nie istnieje w ogóle «zmysł wewnętrzny», który jako organ postrzegania psychicznego mógł być przeciwstawiony zmysłowi zewnętrznemu jako organowi poznania przyrody” (Wundt, 1922, s. 2). Drugim aspektem owej bezpośredniości introspekcji jest to, że sądy o przeżywanym zjawisku psychicznym nie opierają się na żadnym rozumowaniu ani nie są wnioskami wysnutymi z jakiś przesłanek, lecz od razu zjawiają się w naszej świadomości.

To właśnie bezpośredniość poznania pozwala na wyróżnienie różnych form introspekcji. Możemy mówić o introspekcji równoczesnej, która ma miejsce wówczas, gdy zwracamy uwagę na własne procesy psychiczne, jednocześnie je przeżywając. Dopuszczalne jest również stosowanie introspekcji z pamięci, czyli rekonstruowanie przeżycia zjawiska psychicznego. W tym przypadku pomocna staje się metoda introspekcji pytaniowej oraz technika introspekcji przerywanej.

Wszystkie rodzaje introspekcji podlegają bardzo ścisłym regułom metodologicznym określającym prawidłowe postępowanie badacza, w tym wypadku wzorem staje się przyrodoznawstwo. Wielką zasługą Kreutza było właśnie uporządkowanie zasad stosowania introspekcji, ponieważ wiele kontrowersji wokół tej metody wynikało ze zbyt dowolnego jej stosowania.

Według Kreutza introspekcja składa się z czterech etapów: pierwszy z nich zakłada warunek konieczny, mianowicie to, że musi zajść jakieś zjawisko psychiczne, które będzie treścią przeżycia. Wskazane jest nawet, aby badać wyraźne zjawiska psychiczne, gdyż – jak pisze Kreutz – „Introspekcją badano jednak często właśnie subtelne, nieuchwytnie zjawiska, np. zabarwienie uczuciowe podnieć smakowych lub wzrokowych; pytano, czy przyjemnie jest patrzeć na kwadrat, czy na prostokąt, na czerwień czy zieleń” (Kreutz, 1949, s. 69). W drugim etapie osoba badana ma za zadanie skierować swoją uwagę na to zjawisko. Trzeci etap introspekcji wiąże się z pewną czynnością poznawczą, polegającą na wydawaniu sądów o zachodzącym zjawisku. Wyróżniamy trzy rodzaje sądów introspekcyjnych: egzystencjalny, czyli wskazujący, że dane zjawisko wystąpiło, sąd o właściwościach danego zjawiska oraz sąd o związkach, jakie zachodzą w życiu psychicznym. Wspólną cechą sądów introspekcyjnych jest ich temporalność. Tylko przez introspekcję można dotrzeć do bezpośrednich związków czasowych, co eliminuje z sądów introspekcyjnych sądy o związkach przyczynowych. Etap ten, jak zauważa Kreutz, ogranicza w dużej mierze grupę osób, wobec której można stosować metodę introspekcji. Właściwy dobór grupy badanych należy w dużej mierze do zasad stosowania tej metody. Oczywiście nie zakłada się z góry braku przeżyć psychicznych u osób o niższym rozwoju intelektualnym, ale w introspekcji – jak wiemy – istotną rolę odgrywają czynności poznawcze; rozpoznania, nazwania

danego zjawiska psychicznego. Według Kreutza wymaga to przygotowania intelektualnego, dlatego też najlepsze rezultaty badacz jest w stanie osiągnąć, angażując do badania osoby dorosłe, dobrze wykształcone. W tym miejscu możemy dodać, że ciekawe wyniki uzyskał w stosowaniu tej metody inny przedstawiciel Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – Władysław Witwicki. Badał on przeżycia religijne osób o wysokim poziomie wykształcenia. Jego książka *Wiara oświeconych* (Paris: Alan 1939, wyd. pol. 1959, 1980) jest – obok pozycji Williama Jamesa pt. *Doświadczenia religijne* (tłum. J. Hempel, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos” 2001) – jedną z nielicznych do dzisiaj prób psychologicznej interpretacji przeżyć religijnych. Ostatnim, czwartym etapem introspekcji jest zebranie przez badacza sądów z jednostkowych zeznań introspekcyjnych i opracowanie ich zgodnie z zasadami logiki i metodologii ogólnej.

Przy dokładnej analizie tej metody nasuwa się pytanie: Kto właściwie jest badaczem? Ten zarzut subiektywności danych pochodzących z introspekcji był jednym z najbardziej spornych argumentów. Tradycja wywodząca się od Johna Locke’a dzieli doświadczenie na: wewnętrzne i zewnętrzne. Kryterium podziału zostaje wyznaczone przez bezpośredniość dostępu do zjawisk psychicznych. Kreutz tak o tym pisze: „Życie psychiczne człowieka jest dla innych zupełnie niedostępne, nikt bezpośrednio wglądu w cudze życie psychiczne mieć nie może” (1949, s. 49). Tę trudność można przezwyciężyć w ten sposób, że prosi się osobę badaną o swobodne mówienie o tym, co aktualnie przeżywa. Takie równoczesne procesy przeżywania i mowy mają tę zaletę, że są dostępne dla innych i w tym sensie mają status obiektywnych danych. Zadaniem badacza jest więc zebranie i analizowanie materiału pochodzącego z zeznań introspekcyjnych.

Najistotniejszym jednak zarzutem formułowanym przeciw introspekcji jest to, że sądy introspekcyjne są niesprawdzalne. Chodzi o to, że w żaden sposób nie można potwierdzić lub odrzucić jakiegokolwiek sądu introspekcyjnego. Wynika to oczywiście z faktu, że dane introspekcyjne pochodzą z doświadczenia bezpośredniego, które – jak zauważył już Brentano – *a priori* zakłada nieomyślność takiego sądu (por. Brentano, 1999). Jednakże dla wielu przeciwników introspekcji – jak podkreśla Kreutz (1949, s. 53) –

Nauka zaś oparta na tego rodzaju subiektywnych podstawach, nauka o przedmiotach, których – jak mówi Watson – dotknąć nie można (*intangibles and unapprochables*), jest w ogóle niemożliwa, a metoda prowadząca do sądów niesprawdzalnych – nienaukowa.

Wydawałoby się, że po takich zarzutach nie jest możliwe podtrzymanie statusu introspekcji jako metody naukowej, ale Kreutz stwierdza, że obrona ma swoje uzasadnienie; jeżeli tylko przyjmiemy założenie, że celem nauki jest dążenie do praw ogólnych, to sformułowanie takiego prawa musi odbywać się w oparciu o dane doświadczalne. Najlepszym przykładem powstania takiego ogólnego prawa jest prawo Webera-Fechnera; nie tylko ma ono obiektywny charakter, tzn. w podobnych warunkach można zawsze oczekiwać tego samego wyniku, ale również można przedstawić je we wzorze matematycznym. W jaki

sposób nastąpiło utworzenie tej ścisłej zależności między intensywnością bodźca a siłą wrażenia? „Twórcy tego prawa – Weber, a po nim Fechner – przeprowadzili sami na sobie i na innych tysiące eksperymentów z ciężarkami i wydawali w czasie każdego eksperymentu sąd jednostkowy, introspekcyjny” (Kreutz, 1949, s. 58). Poszczególne sądy introspekcyjne rzeczywiście jest sądem niesprawdzalnym; nie można w żaden sposób zweryfikować jego prawdziwości, ale już prawo, które zostało utworzone na podstawie czasami tysiąca jednostkowych zeznań introspekcyjnych, w pełnej mierze ma charakter falsyfikowalny. Wartość introspekcji tkwi właśnie w tym, że tylko taką drogą mamy możliwość dotarcia do tego, co psychiczne.

Broniąc tej metody profesor Kreutz stwierdza:

Introspekcji nie można nazwać ani najlepszą, ani najważniejszą metodą psychologiczną, bo taką nie jest. Najodpowiedniejszym określeniem, jakie dla oddania jej roli mogłem znaleźć, jest wyraz „*fundamentalna*”. *Metoda introspekcji jest fundamentalną metodą psychologiczną*, to znaczy bez niej nie byłoby psychologii i ona stanowi niezbędny punkt wyjścia, niezbędną podstawę badań świadomych procesów psychicznych (1962, s. 92).

POGLĄDY KREUTZA A „POWRÓT INTROSPEKCJI”

Przedstawione powyżej poglądy Kreutza na introspekcję jako podstawową metodę badawczą psychologii prowokują dziś, prawie siedemdziesiąt lat po ich sformułowaniu, do refleksji nad ich aktualnością. W drugiej części artykułu chcielibyśmy więc się zająć kwestią znaczenia introspekcji dla współczesnej filozofii i psychologii. Oczywiście jesteśmy stanie w tym miejscu dokonać jedynie sumarycznego omówienia tego obszernego problemu.

Warto zauważyć, że introspekcja jest pojęciem, które jak widmo pojawia się w różnych momentach rozwoju psychologii. Wydawało się wielokrotnie, że została ona ostatecznie usunięta z korpusu metod psychologii, ale za każdym razem pojawiała się w nowym kontekście. Sama uporczywość odwoływania się do introspekcji zdaje się potwierdzać stanowisko Kreutza, o którym pisaliśmy powyżej, że psychologia, która nie odwołuje się do doświadczenia wewnętrznego, staje się niezwykle zubożona, nie ujmuje bowiem tego, co jest specyficzne dla ludzkiego istnienia i przeżywania świata. Jeżeli przyjrzeć się dokładnie historii psychologii, to okaże się, że metoda introspekcyjna, w takim czy innym wydaniu, zawsze zajmowała w niej ważne miejsce.

Zwraca na to uwagę Alan Costall w swym artykule „Introspekcjonizm i mityczne początki psychologii naukowej” (2006). Wskazuje w nim na uporczywe utrzymywanie się w psychologii mitu o trzech oddzielnych stadiach jej rozwoju. Psychologia miała powstać jako nauka, której główną metodą była introspekcja propagowana przede wszystkim przez Wilhelma Wundta. Braki metody introspekcyjnej sprowokowały rewolucję behawiorystyczną, która doprowadziła do zastąpienia pojęć odnoszących się do doświadczenia wewnętrznego pojęciami „obiektywnymi” dotyczącymi zachowania. W końcu pojawia się

psychologia poznawcza, która ma być heglowską syntezą obu nurtów, czymś w rodzaju „subiektywnego behawioryzmu”, żeby użyć autoironicznego określenia autorów książki *Plany i struktura zachowania* (Miller, Galanter, Pribram, 1980, s. 269). Czwartym stadiem miałby być zdaniem autora omawianego artykułu powrót świadomości „jako prawomocnego przedmiotu badań psychologicznych”. Wtedy psychologia stałaby się prawdziwą nauką o umyśle (Costall, 2006, s. 636). Autor omawianego artykułu całkowicie dekonstruuje tę narrację, podkreśla, że zupełnie pomija ona ukryty dualizm behawioryzmu i psychologii poznawczej. Stawia on mocno tę tezę w następującym fragmencie:

Brutalnie można powiedzieć, że współczesna teoria poznawcza ugrzęzła w dualizmie. Obecnie większość psychologów poznawczych byłaby oczywiście zdziwiona, jeżeli nie rozwścieczona, takim oskarżeniem. Protestowaliby oni, że nie są w żaden sposób przywiązani do ontologicznego dualizmu umysłu z jednej strony, ani ciała i zachowania, z drugiej strony. Jednakże tkwią wciąż w epistemologicznym i metodologicznym dualizmie, ponieważ wciąż akceptują watsonowską koncepcję zachowania. Koncepcja ta nie tylko prowadzi do przekonania, że nasze rozumienie intencji, przeżyć itp. innych ludzi może opierać się wyłącznie na *wnioskowaniu*, lecz także – biorąc pod uwagę zakładany *brak logicznego związku* między zachowaniem a intencjami itd. – takie wnioskowanie pozbawiane jest *jakichkolwiek* przesłanek (Costall, 2006, s. 638).

Argumentując tę tezę, Costello dość szczegółowo opisuje dzieje psychologii, zwracając uwagę w swej narracji, że introspekcja nigdy nie była tak dominującym trendem, jak się przedstawia w podręcznikowej wersji rozwoju psychologii, ani też behawioryzm nigdy nie był w stanie uwolnić się od dualizmu. Postulaty obiektywności metod psychologii pojawiały się od chwili jej powstania, a w drugiej połowie XIX wieku, na wiele lat przed powstaniem behawioryzmu, zdominowały dyskusję w obrębie naszej dyscypliny. Z drugiej strony, metoda introspekcyjna w wielu nurtach psychologii używana była ekstensywnie już po wystąpieniu Watsona. Fakty te dobrze znane są historykom psychologii, ale autor artykułu ma pewno rację, że większość psychologów akceptuje ten trzy czy raczej czterofazowy model rozwoju naszej dyscypliny. Można też zgodzić się z jego twierdzeniem, że nawet wprowadzenie czwartego stadium rozwoju, czyli „prawdziwego kognitywizmu”, który charakteryzować miałby się tym, że dokonałby się w nim „powrót świadomości jako właściwego przedmiotu badań psychologicznych poprzez powrót «introspekcjonizmu», czyli ostateczne zrealizowanie celów wczesnego introspekcjonizmu” (Costall, 2006, s. 650).

Omawiany artykuł dotyczy głównie historii psychologii, ale jego autor stawia też ważną kwestię natury introspekcji. Wydaje się, że w psychologii pojęcie to występuje w tak wielu kontekstach i odniesieniach, że stało się czymś w rodzaju liczmaną, zastępując wiele bardziej precyzyjnych pojęć. To rozmycie znaczeniowe pojęcia introspekcji prowadzi w konsekwencji do tego, że wiele krytyki dotyczącej użycia introspekcji w psychologii mija się z celem, jako że ich autorzy polemizują raczej z własną wizją tego, czym jest introspekcja, a nie historycznie utrwalonymi znaczeniami tego słowa. Uważamy, że odnosi się to nawet do znanego artykułu podważającego zasadność używania introspekcji, opublikowanego przez Nisbetta i Wilsona w 1977 r. Artykuł bez-

sprzecznie zawiera wiele interesujących danych empirycznych, które wyraźnie wskazują, że ludzie nie są w stanie reprezentować adekwatnie czynników, które wpływają na ich zachowanie. Jednak, jak krytycy tego artykułu wskazują, stanowisko jego autorów nie jest wcale jednoznaczne. Po pierwsze, Nisbett i Wilson dopuszczają sytuacje, w których dane introspekcyjne mogłyby być wiarygodne, na przykład gdyby udało się przerwać proces w momencie, w którym dokonuje się zasadniczych wyborów, i wtedy pytać osoby badane o ich stany wewnętrzne. Po drugie, zwraca się uwagę na ważne rozróżnienie między procesem a treścią procesów wewnętrznych. Podkreśla się, że autorzy artykułu „mają na celu pokazanie, że posiadamy jedynie ograniczoną wiedzę introspekcyjną o procesach – przyczynach i oddziaływaniach – prowadzących do sądów, decyzji, odczuć i innych świadomych zdarzeń. Nie twierdzą jednak oni, że możemy się mylić co do tego, czym są te sądy, decyzje, odczucia i inne świadome zdarzenia” (Hulburt, Schiwtzgebel, 2007, s. 26). Od siebie możemy jedynie dodać, że Kreutz antycypował tę krytykę, pisząc, że związki przyczynowe „do sądów introspekcyjnych nie należą, gdyż związek przyczynowy w ogóle nie jest dany w doświadczeniu, [...] wszelkie na podstawie introspekcji wydane sądy o związkach przyczynowych są tylko przypuszczeniami i wymagają sprawdzenia i uzasadnienia” (1949, s. 51). Jeżeli więc chcemy dyskutować na temat znaczenia introspekcji dla psychologii, to musimy sobie zdawać sprawę zarówno z zalet tej metody, jak też jej ograniczeń. Historia psychologii uczy nas, że wszyscy badacze, którzy posługiwali się introspekcją, dobrze wiedzieli, jakie są ograniczenia metody introspekcyjnej, i tworzyli specjalne procedury, które miały tym ograniczeniom zaradzić. Koncepcje Kreutza charakteryzują się w tym kontekście wyjątkową precyzją i dlatego mogłyby być przykładem modelowej dyskusji nad granicami stosowania tej metody. Niestety, precyzja taka nie jest mocną stroną współczesnych sporów o introspekcję, co jest szczególnie niebezpieczne w sytuacji obserwowanego w ostatnich latach kolejnego już renesansu metody introspekcyjnej.

Paradoksalnie jednym ze źródeł powrotu do introspekcji jest rozwój nowoczesnych metod obrazowania mózgu. Ta nowoczesna technika w oczywisty sposób wymaga uzyskiwania danych introspekcyjnych, które mogłyby być porównywane z obiektywnymi danymi uzyskanymi dzięki skanerom. Okazało się, że wartość tych obiektywnych danych zależy w dużej mierze od wiarygodności subiektywnych raportów dotyczących stanów wewnętrznych. Dobitnie paradoks ten sformułował Morten Overgaard we wstępie do specjalnego numeru pisma *Consciousness and Cognition*, poświęconego właśnie introspekcji (Overgaard, 2006). Na początku pisze on, że

zainteresowanie świadomością w „eksperymentalnie zorientowanej psychologii” (np. nauk kognitywnych) doprowadziło nas do wyzwania metodologicznego. W naukach kognitywnych przyzwyczailiśmy się wierzyć w dane obiektywne jako pierwotne źródło wiedzy i traktować subiektywne zeznania jako wtórne lub całkowicie je odrzucać. Jednak takie podejście wydaje się jałowe: subiektywna świadomość nie może być obserwowana „z zewnątrz”. Dlatego też ciągłym wyzwaniem jest użycie subiektywnych zeznań w obrębie psychologii eksperymentalnej (Overgaard, 2006, s. 629).

Argumentuje on dalej, że nawet eksperymenty psychologiczne, które odnoszą się wyłącznie do danych obiektywnych, np. badania nad nieświadomymi czynnikami determinującymi spostrzeganie koloru, odnoszą się w ostatecznej instancji do doświadczenia introspekcyjnego badacza. Nie można więc liczyć na ucieczkę od sformułowanego przez Overgaarda paradoksu, ale należy raczej stawić mu czoła.

Nie wiadomo, czy jest jakiś sposób ostatecznego jego rozwikłania, ale jeżeli istnieją szanse na jego rozwiązanie, to tylko dzięki skrupulatnym badaniom nad możliwościami i ograniczeniami introspekcji. Nie można bowiem sądzić, że w obecnym stanie wiedzy można przyjąć jedną uniwersalną definicję introspekcji. Jej zwolennicy stosują różne metody badania doświadczenia bezpośredniego oraz inaczej interpretują uzyskane wyniki. Sądzimy jednak, że jest to zdrowa sytuacja, nauka rozwija się bowiem poprzez dyskusje i – często – konflikty. Dowodem na płodność naukową metody introspekcyjnej jest właśnie różnorodność odniesień i pluralizm zastosowań².

Dlatego też zdecydowane stanowisko Kreutza, który pisał, że „metoda introspekcyjna mimo wszelkich swych niedostatków i wad musi być zachowana, jeśli nauka ma dać pełny obraz rzeczywistości, a nie jej karykaturę” (Kreutz, 1949, s. 47), bez trudu można porównać z niektórymi wypowiedziami we współczesnej psychologii. Tak na przykład autorzy przywoływanej już książki o introspekcji formułują wyraźnie swój program:

Może więc się wydawać dziwne, że mamy tak mało wiedzy naukowej o tym, co leży najbliżej nas, w oczywisty sposób gotowe do łatwego odkrycia i o największym znaczeniu dla jakości naszego życia: nasze własne świadome doświadczenie – na przykład nasze doświadczenie sensoryczne i ból, nasze mowa wewnętrzna i wyobrażenia, nasze odczuwane emocje. Uczni wiedzą całkiem sporo o ludzkich zdolnościach wizualnych i mózgowych procesach mających znaczenie dla widzenia, dużo mniej natomiast o subiektywnym doświadczeniu widzenia, sporo o fizjologii emocji, prawie nic natomiast o jej fenomenologii (Hulburt, Schwizgebel, 2007, s. 52).

Książka ta jest modelowym przykładem rzeczowej dyskusji o introspekcji. Jeden z autorów, R. T. Hulburt, jest psychologiem – twórcą metody introspekcyjnej DES (Descriptive Experience Sampling), w której osoba badana w naturalnym otoczeniu nosi brzęczyk. Po usłyszeniu generowanego losowo dźwięku notuje swoje wewnętrzne doświadczenie, a następnie opowiada o nim badaczowi w trakcie wywiadu (Hulburt, Akhter, 2006). W książce autor tej metody przeprowadza analizę kilku raportów introspekcyjnych wraz z filozofem E. Schwizgebelem, który jest dużo bardziej sceptycznie nastawiony do wartości metody introspekcyjnej. Analiza ta jest jednocześnie zaczątkiem zasadni-

² Pojawiają się oczywiście też prace podważające wartość metody introspekcyjnej. Najciekawszą z nich jest – jak sądzimy – książka Lyonsa (1986) o znikaniu introspekcji. Autor odwołuje się do konstruktywizmu społecznego sugerując, że dane introspekcyjne są specyficznymi konstruktami, które nie odnoszą się do doświadczenia bezpośredniego.

czej dyskusji o prawomocności introspekcji jako metody psychologii. Trudno w tym miejscu referować szczegółowo tezy i kontrowersje wykazane w książce. Ważne jest dla nas co innego, mianowicie to, że dyskusja zwolennika i sceptyka wskazuje, że psychologia potrzebuje introspekcji, choćby po to, by czerpać nowe idee do bardziej obiektywnych badań, co wielokrotnie podkreślał też Kreutz. Hulbert, zwolennik introspekcji, właściwie sformułował tę zależność, pisząc w końcowych partiach książki:

W *Obcym* Camusa Meursault mówi do księdza: „A jednak żadne z jego przeświadczeń nie było warte włosa kobiety”. Uważam, że jest to artystyczna krytyka teorii, wiedzy formalnej, nauki, filozofii, psychologii, idei abstrakcyjnych w ogólności. Być może, nieco przesadzając, im bardziej ktoś jest opanowany teoretyczną/formalną/naukową wiedzą, tym mniej konfrontuje się, napotyka, kontaktuje, jest po wpływie, dotyka realnych ludzi. Nie chodzi jedynie o to, że osoba ma ograniczone możliwości, jakby czas spędzany nad teorią ograniczał czas spędzany na spotykaniu realnych ludzi. Nie jest to wyłącznie osobista idiosynkrazja, jako że niektóre osobowości mają skłonność do teorii, podczas gdy inne do ludzi. Przeciwnie, teoria (lub wiedza formalna w ogólności) zmierza do ukrycia realnych ludzi, do kreowania iluzji (mógłbym lepiej określić to „deluzja”), że zbliża się do realnych ludzi, podczas gdy w tym samym czasie eliminuje wiedzę o tym, że realni ludzie są w rzeczywistości zgubieni w tym procesie (Hulbert, Schwizgebel, 2007, s. 257).

Oczywiście autor przytoczonego cytatu nie ma zamiaru przeprowadzać radykalnej rewolucji w psychologii. W komentarzu do tego cytatu pisze o dwóch wymiarach współczesnej psychologii. Pierwszym z nich jest oś personalne-impersonalne, drugim odkrycie-potwierdzenie. Zdaniem Hulberta psychologia zbyt przesunęła się w kierunku impersonalnego końca pierwszej osi i zbyt w kierunku potwierdzenia kosztem odkrycia. Używanie metody introspekcyjnej stanowić może remedium na te „przechyły” współczesnej psychologii. Ważne jest to szczególnie, pisze Hulbert, przy konstruowaniu hipotez. Dlatego też introspekcja nie przeciwstawia się standardowym technikom potwierdzania/odrzućania hipotez, ale jest niezwykle istotna przy ich formułowaniu.

BIBLOGRAFIA

- Brentano, F. (1999). *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Costall, A. (2006). „Introspectionism” and the mythical origins of scientific psychology. *Consciousness and Cognition*, 15, 634-654.
- Hulbert, R. T., Akhter, S. A. (2006). The descriptive experience sampling method. *Phenomenology and Cognitive Sciences*, 5, 271-301.
- Hulbert, R. T., Schwizgebel, E. (2007). *Describing inner experience? Proponent meets sceptic*. Cambridge, MA-London: The MIT Press.
- Kreutz, M. (1949). *Podstawy psychologii*. Warszawa: Czytelnik.

- Kreutz, M. (1962). *Metody współczesnej psychologii. Studium krytyczne*. Warszawa: PZWS.
- Lyons, W. E. (1986). *The disappearance of introspection*. Cambridge, MA: The MIT Press.
- Miller, G. A., Galanter, E., Pribram, K. H. (1980). *Plany i struktura zachowania*. Warszawa: PWN.
- Nisbett, R. E., Wilson, T. (1977). Telling more than we can know: Verbal reports on mental process. *Psychological Review*, 84, 231-259.
- Overgaard, M. (2006). Introspection in science. *Consciousness and Cognition*, 15, 629-633.
- Paczkowska-Łagowska, E. (1980). *Psychika i poznanie*. Warszawa: PWN.
- Twardowski, K. (1965). *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa: PWN.
- Wundt, W. (1896). Über die Definition der Psychologie. *Philosophische Studien*, 12, 1-66.
- Wundt, W. (1922). *Grundriss der Psychologie*. Leipzig: Kröner Verlag.